

Kto popełnił błąd?

Dokończenie ze str. 1

Ponownie udaliśmy się na pogotowie, ale była tam straszna kolejka, ktoś nawet zemdłał. Rafał zdecydował, że wrócimy trochę później. Myślałam, że może lepiej się poczuł. Położyliśmy się spać. Ok. godz. 22.00 meża obudził silny ból. Poszedł do łazienki, wymiotował. Długo nie wychodził, dlatego poszłam zobaczyć, co się dzieje. Już wtedy ledwo trzymał się na nogach, był cały spocony, trząsał się. Postanowiłam go szybko ubrać i znowu zawieźć na to pogotowie. Do gabinetu wchodził sam. Dostał zastrzyk i tabletkę na obniżenie ciśnienia. Potem kazali nam poczekać na korytarzu, by zobaczyć, czy spadnie ciśnienie - kontynuuje mieszkanka Ostrzeszowa.

W tym czasie Rafał kolejny raz zwymiotował, niestety, nie zdążył do łazienki.

Pielęgniarka kazała mi to od razu posprzątać, dała jakieś rękawiczki. Kiedy skończyłam, mąż został przewieziony na wózek do szpitala. Tam zajął się nim lekarz z powołania. Niestety, stan Rafała z minuty na minutę się pogarszał, wtedy już średnio kontaktował - dodaje pani Lidia. - Pan doktor bardzo dokładnie go zbadał, zapytał, czy widzi. Gdyby nie ten lekarz, to kto wie, jak to by się skończyło. On jako jedyny ma ludzkie podejście do pacjenta. Szkoda, że mój mąż w południe na niego nie trafił. W nocy (ok. godz. 1.00) otrzymałam telefon, że Rafał dostał wylew i obecnie jest już w Ostrowie. Był nieprzytomny, lekarze powiedzieli, że musieli go wprowadzić w stan śpiączki, bo miał już problemy z mową i niedowład prawej nogi. Następnie zawieziono go do Kalisza, gdzie przebywa do tej pory - dodaje żona 32-lata.

Jak się okazało, mieszkanka Ostrzeszowa, pękła żyłka, której teraz już nie widać, dlatego nie wiadomo skąd nastąpiło krwawienie. Lekarze mówią, że dla Rafała jest to nadal zagrożenie życia. Rodzina 32-lata ma żal do ostrzeszowskiej służby zdrowia o to, że przez cały dzień nikt nie udzielił mężczyźnie pomocy. To smutne, że dziś od zdrowia pacjenta ważniejsze są formalności i dokumenty, które przecież można byłoby uzupełnić później...

Kolejna sprawa dotyczy przewożenia mężczyzny karetką do Ostrowa Wielkopolskiego... bez lekarza.

- Tak naprawdę Rafał chodził „po lekarzach” od przedpołudnia i prosił, by ktoś się nim zajął. Dopiero późnym wieczorem uzyskał pomoc. Być może, gdyby ktoś wcześniej się nim zainteresował, nie doszłoby do tego wylewu... W szpitalu mają zapisane, że przyjęli mojego męża w południe. Jeśli zbadanie ciśnienia oznacza przyjęcie pacjenta, to jest to po prostu śmieszne - kwituje swą

wypowiedź pani Lidia.

Pielęgniarki, które pełniły dyżur w czasie, gdy pan Rafał po raz pierwszy trafił na izbę przyjęć do szpitala, tak relacjonują to zdarzenie:

- Mężczyzna skarżył się, że boli go głowa. Powiedział nam, że choruje na nadciśnienie. Niestety, nie pamiętał, jakie leki przyjmuje. Zmierzyliśmy ciśnienie, było w normie. Zaraz potem zadzwonił do lekarza z oddziału wewnętrznej. Doktor pojawił się bardzo szybko. Zapytał pana Rafała, czy kontaktował się ze swoim lekarzem, na co ten odpowiedział, że był w przychodni, ale nie został przyjęty. Nasz lekarz postanowił tam zadzwonić i zapytać, jak zamierzają rozwiązać ten problem. Dodał też, że pacjenta nie powinno interesować to, jakie są wewnętrzne normy w przychodni. Pan, który niby wcześniej odmówił zarejestrowania pana Rafała, powiedział, że ma on przyjechać jeszcze raz, bo na niego czekają. Doktor przekazał tę informację mężczyźnie. Potem 32-latek opuścił izbę przyjęć...

Niestety, rodzina nie potrafi wyjaśnić, dlaczego Rafał nie udał się z powrotem do przychodni.

Głos w tej sprawie zabrał również dyrektor szpitala, Krzysztof Wywrot. - Szpital ma obecnie podpisanych kilka umów na transport medyczny - nie w każdej z przewożonych karetkek będzie znajdował się lekarz. Decyzję o tym, jakim transportem miał być odwieziony pacjent, po ocenie stanu zdrowia, zawsze podejmuje lekarz dyżurny. Nie ma to nic wspólnego z systemem ratownictwa, ponieważ dysponentem karetkek

z ratownictwa medycznego jest dyspozytor w Kaliszu. Nie można karetki systemowej użyć do transportu.

Rafał odzyskał przytomność, oddycha sam. Miejmy nadzieję, że dzięki rehabilitacji wróci do zdrowia. Z pewnością jednak potrzeba na to sporo czasu...

A. Ławicka

WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO

ODKURZACZE PIORĄCE KARCHER • ZAGĘSZCZARKI WACKER • BULAWA WIBRACYJNA DO BETONU ATLAS COPCO • BETONIARKI • UBUJAK WIBRACYJNY SKOCZEK WACKER • MŁOTY WYBURZENIOWE ELEKTRYCZNE I SPALINOWE MAKITA I WACKER • PILARKA DO BETONU STIHL • PILA SPALINOWA STIHL • SPAWARKI INWERTOROWE • AGREGATY PRĄDOWORCZE SDMO • NAGRZEWNICA OLEJOWA POWER TEC • KARCHER CIEPŁA WODA • POMPY SZLAMOWE

Potańsina 7D, 63-500 Ostrzeszów
tel. 661 812 828

OGRODZENIA BETONOWE WIATY GARAŻE



Zapewniamy transport i montaż

tel. 665 981 750, 693 584 851
Gąbów nad Prosną

Kampania Edukacyjna NBP



Z Aspirantem Fortuną DO ŚWIATA FINANSÓW

Gdyby każda „okazja”, jaką napotykamy na naszej drodze, służyła rzeczywiście naszym domowym finansom, pewnie wszyscy byłibyśmy bogaci.

Tymczasem nie jesteśmy, bo zbyt łatwo dajemy się złapać na haczyk niby to promocji, niby oszczędności i kupujemy nie- potrzebne towary i usługi, a nawet – co gorsza – wiążemy się z dostawcami umowami, których nie czytamy! Trwa kampania społeczna „Sprawdź, zanim podpiszesz!”, o której można przeczytać na stronie www.zanim-podpiszesz.pl. Pani Krystyna, która została twarzą tej kampanii, do świata finansów, który ukaże się na łamach naszej gazety, przeczytała, jak na rok, ale nie dała rady spłacić pożyczki

na czas. Po dwóch latach jej zadłużenie przekroczyło sto tysięcy złotych! W każdym większym mieście działają rzecznicy praw konsumentów, do których zawsze można się zwrócić z prośbą o wyjaśnienie niezrozumiałego zapisu umowy czy konsekwencji podpisywania weksli. Już za dwa tygodnie w dodatku pt. „Z Aspirantem Fortuną do świata finansów”, który ukaże się na łamach naszej gazety, przeczytała, jak najlepiej zarządzać budżetem domowym.

NBP Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

SONDA

Jacy powinni być lekarze?

Rozm. A. Ławicka
Fot. A. Pisula



Magdalena Kuś

Każdy lekarz powinien być przede wszystkim kompetentny, w swojej specjalizacji powinien wiedzieć praktycznie wszystko. Trzeba przyznać, że pacjenci też są różni i różne są ich oczekiwania. Jedni lubią, kiedy lekarz poświęca im dużo uwagi i tłumaczy wszystko szczegółowo, inni natomiast oczekują krótkiej informacji, co stosować i jak długo. Kiedy taki lekarz decyduje się wykonywać swój zawód, musi podporządkować całe swoje życie ratowaniu życia innych. Medycyna to w końcu służba ludziom - żaden lekarz w żadnej sytuacji nie może odmówić pomocy, nie wyobrażam sobie tego.

Wiele rzeczy mi się nie podoba: ogromne kolejki do specjalistów, widoczna różnica w zachowaniu lekarzy podczas leczenia prywatnie a na Kasę Chorych. Wiele lekarzy jest po prostu nieuprzejmych, czasami wystarczy zwykły uśmiech, by taka wizyta przebiegła w miarę przyjemnie.

Bardzo rzadko bywam u lekarzy, na szczęście. Często jednak słyszę o różnych niedociągnięciach, jeśli chodzi o służbę zdrowia z naszych okolic. Ale niektórzy chwają sobie naszych specjalistów. Mam nadzieję, że w razie czego trafię do kogoś kompetentnego.



Michał Pilarczyk

Lekarzy oceniam raczej pozytywnie. Należę do przychodni w Kraszewicach - moja pani doktor jest sympatyczna i ma podejście do ludzi. Bardzo sobie ją chwaleb. Lekarz powinien zawsze kierować się dobrem pacjenta, a przede wszystkim musi być „ludzki”. Lekarka z Kraszewic właśnie taka jest.

Z tego, co wiem, to nie wszyscy lekarze poważnie podchodzą do pacjentów. Różne opinie się słyszy.

Lekarz ma nas wysłuchać, musi być też cierpliwy. Ważne jest to, aby był uprzejmy i dobrze zdiagnozował chorobę oraz by wszystko nam wytłumaczył, a nie, że np. napisze sobie coś w notesiku, da receptę i nie powie, na co to jest. Bo tacy lekarze też są - szybko zbadają, zająrzą do gartha, przepiszą lek i nie powiedzą, co nam faktycznie dolega. Dostrzegam również różnicę między prywatną praktyką a tą na Kasę Chorych, jeśli pójdziemy do lekarza prywatnie, to potraktuje nas lepiej.



Daniel Włodarczyk

Oczekuję od nich przede wszystkim pomocy zgodnie z ich najlepszymi umiejętnościami, co nie zawsze wychodzi. Czy niektórym lekarzom brak takich umiejętności? Nie wiem, może po prostu im się nie chce. Często przepisują takie leki, których apteki mają najwięcej - znaczy to chyba, że mają podpisane umowy z aptekami. Śmiesz mi to, jak z przychodni wychodzi dziesięciu pacjentów, którzy przyszlizli z różnymi dolegliwościami, a dostali recepty na ten sam lek.

Nie wszyscy lekarze podchodzą poważnie do pacjentów. Nie można oczywiście oceniać każdego jedną miarką, ale myślę, że niektórzy traktują nas jako źródło zarobku. Miałem okazję leczyć się za granicą - tam też nie jest tak różowo, ale lekarze podchodzą do pacjentów bardziej po ludzku, rozmawiają, uśmiechają się, a to bardzo ważne. Kiedyś zawiozłem żonę na pogotowie, bo źle się czuła. Lekarz zapytał mnie: „To co ja mam tej pani teraz zrobić, bo ja nie wiem?”. Ja też nie wiedziałem, bo przecież nie jestem lekarzem.



Małgorzata Urban

Chodzę do przychodni Ars Medica w Ostreszowie. Nie mogę narzekać - jestem zadowolona ze swojej lekarki rodzinnej, zawsze dostaję od niej to, co jest mi potrzebne, nie ma problemu z żadną receptą. Zawsze mnie wysłucha, doradzi. Mam z kolei zastrzeżenia co do prześwietleń. Tradycyjne zdjęcia rentgenowskie zastąpiono płytą, tę płytę jednak nie każdy potrafi odczytać. Przez cały czas wychodzą mi prawdziwe opisy. Dziesięć lat temu miałam stwierdzoną rozedmę płuc, teraz niby jest wszystko okej, a to chyba trochę niemożliwe. Coraz ciężiej mi się oddycha, jak jadę rowerem, to się męczę. Nie mam gwarancji, czy lekarz obejrzy moje prześwietlenie na płycie, czy tylko to podpisze. Moja siostra chciała odczytać płytę w komputerze, ale okazało się, że jest czysta, nic na niej nie było nagrane.

Z pewnością chętniej idzie się do lekarza, który jest uśmiechnięty i z nami porozmawia aniżeli do takiego, który nie ma humoru i tylko wypisze receptę, czasem nawet nas nie badając. Lekarz musi mieć dobre podejście do pacjentów.

Drażnią mnie kolejki do lekarzy specjalistów. Czasami na wizytę trzeba czekać po kilka miesięcy, a nie każdego stać na to, aby leczyć się prywatnie. Będę zmuszona pójść prywatnie do okulisty, chociaż wcale mi się nie usmiecha - coraz bardziej dokucza mi prawe oko, zachodzi mi mgła. Nie mogę czekać miesiąc czy dwa, aby zbadał to lekarz.



Janina i Wojciech Bodycy

Lekarze powinni być uprzejmi, a przede wszystkim starać się wysłuchać człowieka. Nie wystarczy sama recepta. Czasami potrzeba rozmowy z pacjentem i cierpliwości do niego, zwłaszcza jeśli to osoba starsza, która potrzebuje zrozumienia. Lekarz powinien zapytać takiego człowieka, czy dobrze słyszy i rozumie to, co się do niego mówi. Owszem, pacjent skrzyży się na to, co go boli, ale nieraz zwykła rozmowa pomaga bardziej niż sam lek. Niektórym lekarzom wydaje się, że wystarczy nam poświęcić tylko pięć minut.

Bardzo chwałę sobie doktor Cichoń - zawsze mi pomaga, w każdej sytuacji. Miło wspominać również doktora Kmiecica, chirurga, który wykonywał mi kiedyś zabiegi, potrafił i zażartować, i dobrze leczyć. Dużo zależy od charakteru lekarza. Co prawda, staram się leczyć na Kasę Chorych, ale myślę, że prywatnie szybciej dostaniemy się do lekarza i wtedy też inaczej o z nami rozmawia - to przykre, że daje się odczuć tę różnicę. Nie każdego przecież stać, żeby mógł leczyć się prywatnie.